

PAKIET MATERIAŁÓW DYDAKTYCZNYCH

do kształcenia na odległość dla nauczycieli
liceum ogólnokształcącego, technikum
oraz szkół branżowych 1 i 2 stopnia,
klasy 2 lub 3 / ETYKA

Projekt „Wsparcie placówek doskonalenia nauczycieli i bibliotek pedagogicznych w realizacji zadań związanych z przygotowaniem i wsparciem nauczycieli w prowadzeniu kształcenia na odległość”

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Materiał opracowany w ramach grantu przez Centrum Rozwoju Edukacji
Województwa Łódzkiego w Zgierzu autor dr Cezary Marasiński

OGÓLNY SPIS TREŚCI

SCENARIUSZ 1 z 2.....	3
SCENARIUSZ 2 z 2.....	9
Załącznik 1	14
Załącznik 2	43

SCENARIUSZ 1 z 2

SCENARIUSZ ZAJĘĆ DLA:
liceum ogólnokształcącego, technikum
oraz szkół branżowych 1 i 2 stopnia,
klasy 2. lub 3

PROWADZONYCH PRZEZ:
nauczyciela etyki

TEMAT: Jan Potocki – opowieści o niedokończonych narodach

CELE KSZTAŁCENIA – WYMAGANIA OGÓLNE:

- I.2. Identyfikowanie i rozumienie wartości, norm oraz postaw moralnych związanych z różnymi dziedzinami życia indywidualnego i społecznego.
- I.3. Rozwijanie postawy szacunku wobec każdego człowieka.
- IV.1. Rozwijanie umiejętności samodzielnego poszukiwania i wartościowania informacji oraz odpowiedzialnego korzystania z wiedzy.

TREŚCI NAUCZANIA – WYMAGANIA SZCZEGÓŁOWE:

- I.1.3. uczeń analizuje i wyjaśnia relacje między etyką, moralnością, obyczajami, prawem i religią.
- II.3.5 wyjaśnia pojęcie dobra wspólnego oraz podaje jego przykłady; angażuje się w realizację dobra wspólnego;
- II.3.8 zna i analizuje pojęcie tolerancji, rozważa zagadnienie granic tolerancji, kształtuje postawę otwartości i tolerancji;
- II.3.16 rozważa kwestię różnorodności kulturowej Europy i świata, Wartościowania kultur i dialogu międzykulturowego, identyfikuje i analizuje problemy moralne dotyczące kwestii imigrantów i uchodźców

METODY PRACY:

metoda problemowa

ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

MS TEAMS z podziałem na pokoje

<https://www.microsoft.com/pl-pl/microsoft-teams/log-in>

Udostępnianie plików

PRZEWIDYWANY CZAS:

45 min. (plus ok. 30 min. na odrobienie pracy domowej)

PROPONOWANY PRZEBIEG ZAJĘĆ:

Faza przygotowawcza – praca samodzielna z materiałami źródłowymi

Nauczyciel udostępnia uczniom teksty źródłowe – fragmenty relacji z podróży Jana Potockiego (Załącznik 1). Każdy z uczniów klasy otrzymuje polecenie uważnej lektury 3 z 12 fragmentów. Zestawy tekstów powinny być przydzielone tak, aby wszystkie teksty zostały rozdysponowane.

Propozycja podziału 12 fragmentów na zestawy:

Zestaw 1 - fragmenty 1,5,9:

- Przykład 1: Mieszkańcy wyspy Dżerby (Tunezja, wyspa Dżerba, 1779 r.);
- Przykład 5: Piraci z Wołgi (Rosja, rzeka Wołga między Sareptą a Astrachaniem, 1797 r.);
- Przykład 9: Kundurscy Tatarzy (Rosja, stepy wokół Astrachania niedaleko rzeki Achtuby, 1797 r.);

Zestaw 2 – fragmenty 2,6,10;

- Przykład 2: Sekta dżesawich – „połykaczy węży” (Maroko, 1791 r.);

- Przykład 6: Lud Mordwinów (Rosja, na wschód od Sarepty, 1797 r.);
- Przykład 10: Jeźdźcy Poczty Tatarskiej (Rosja, Przedkaukazie, stacje pocztowe między Astrachaniem a Kizlarem, 1797 r.)

Zestaw 3 – fragmenty 3,7,11;

- Przykład 3: Obrońcy miasta Tanger (Maroko, 1791 r.);
- Przykład 7: Naród Kałmuków (Rosja, stepy wokół Astrachania, 1797 r.);
- Przykład 11: Syberyjski lud wyznający manicheizm (Rosja, Syberia, między Tomskiem a Krasnojarskiem, 1805 r.)

Zestaw 4 – fragmenty 4,8,12)

- Przykład 4: Obywatele miejscowości Warnemünde (Niemcy, Dolna Saksonia, 1794 r.)
- Przykład 8: Hindusi mieszkający w Astrachaniu (Rosja, Astrachań, 1797 r.) 17
- Przykład 12: Nosiciele masek z włosia (Rosja, Syberia, okolice Krasnojarska, 1805 r.)

Faza właściwa – lekcja

Nauczyciel rozpoczyna lekcję – 5 min.

Nauczyciel przedstawia uczniom sylwetkę polskiego podróżnika i pisarza Jana Potockiego (można posłużyć się Załącznikiem 2.), kładąc nacisk na antykolonialną postawę „reportera”, która w jego epoce stanowiła autentyczną rzadkość i zasługuje na podkreślenie.

Nauczyciel pyta uczniów o ich refleksje i pierwsze odczucia po lekturze fragmentów dzienników podróżniczych Jana Potockiego. Zwraca uwagę na położenie

geograficzne opisanych miejsc, na znaczną rozpiętość odległości, która – jak na czasy bez szczepień, antybiotyków i kolei – jest prawdziwie imponująca.

Następnie nauczyciel przypomina uczniom definicję narodu poznaną na lekcji WOS w ósmej klasie. – 10 min.

„Narodem nazywamy wspólnotę o charakterze historycznym, którą wyróżniają takie cechy obiektywne, jak terytorium, państwo, język, oraz cechy subiektywne w postaci świadomości przynależności do wspólnoty narodowej. Tak więc możemy stwierdzić, że naród to historycznie ukształtowana wspólnota ludzi, która wyróżnia się od innych przez: własną nazwę i historię; odrębny język i kulturę; terytorium uznawane przez członków narodu za ojczyznę; wspólną świadomość narodową jego przedstawicieli i przeświadczenie o wspólnym pochodzeniu; własne państwo (obecnie lub historycznie) lub dążenia do jego utworzenia.”¹

Uczniowie otrzymują polecenie dokonania analizy, jakie cechy nowożytnego narodu odnajdują w opisie 3 społeczności, które zostały im przydzielone, a jakich brakuje lub nie można stwierdzić ich obecności. Uczniowie pracują z pokojach wirtualnych. W każdym pokoju znajdują się uczniowie, którzy przeczytali w domu te same 3 opisy.

Pytania, na które powinni odpowiedzieć uczniowie:

- Co stanowi o wspólnocie społeczności?
- Czy dana wspólnota związana jest z konkretnym terytorium?
- Czy tworzy państwo lub jest częścią jakiegoś państwa?
- Co możemy powiedzieć na temat języka grupy?
- Czy grupa ma nazwę?

¹ Definicja narodu udostępniona na Platformie zpe.gov.pl <https://zpe.gov.pl/pdf/P17M7vdbc> [dostęp: 14. 12. 21]

- Czy posiada wspólne dzieje?
- Czy jest jednolita etnicznie?
- Czy posiada wspólną religię?
- Czy społeczność ma potencjał ekonomiczny (czy coś wytwarza)?
- Czy społeczność pasożytuje na innych grupach?

Zadaniem uczniów jest bazowanie na informacjach zawartych w tekstach. Ich odczucia czy intuicje mogą uzupełniać analizę, ale powinny być świadomie oddzielone od treści zawartych w opisach Jana Potockiego. – 15 min.

Zespoły uczniów opuszczają pokoje wirtualne i prezentują kolejno wyniki swoich rozważań na forum. Prezentacja powinna się składać:

- z krótkiego przedstawienia opisanych przez Jana Potockiego społeczności;
- z syntetycznego wskazania, które warunki bycia narodem są przez daną grupę spełnione, a które – nie;
- z refleksji nad kondycją danej grupy, czyli nad jej trwałością i ewentualnymi możliwościami przeistoczenia się w naród. – 10 min.

Zakończenie lekcji - 5 min.

EWALUACJA ZAJĘĆ:

W części pierwszej prezentacji nauczyciel ocenia adekwatność analizy uczniów, która świadczy zarówno o zrozumieniu tekstów Jana Potockiego, jak i przyswojeniu definicji narodu.

Oceniając część drugą – refleksyjną – bierze pod uwagę kreatywność, pomysłowość, wszelką wykorzystaną wiedzę, a nawet fantazję, pozwalającą na spekulację dotyczącą możliwości stania się narodem przez daną grupę.

Ocena może stanowić średnią arytmetyczną z dwóch powyższych ocen.

BIBLIOGRAFIA:

Koncepcje_narodu_i_czynniki_naro.pdf <https://zpe.gov.pl/pdf/P17M7vdbc> [dostęp: 14. 12. 21]

Potocki J., Podróże, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959.

ZAŁĄCZNIKI:

Załącznik 1: Fragmenty relacji z podróży Jana Potockiego

Załącznik 2: Informacje o Janie Potockim i jego podróżach

SCENARIUSZ 2 z 2

SCENARIUSZ ZAJĘĆ DLA:
liceum ogólnokształcącego, technikum
oraz szkół branżowych 1 i 2 stopnia,
klasy 2. lub 3

PROWADZONYCH PRZEZ:
nauczyciela etyki

TEMAT: Jan Potocki między Innymi

CELE KSZTAŁCENIA – WYMAGANIA OGÓLNE:

- I.2. Identyfikowanie i rozumienie wartości, norm oraz postaw moralnych związanych z różnymi dziedzinami życia indywidualnego i społecznego.
- I.3. Rozwijanie postawy szacunku wobec każdego człowieka.
- IV.1. Rozwijanie umiejętności samodzielnego poszukiwania i wartościowania informacji oraz odpowiedzialnego korzystania z wiedzy.

TREŚCI NAUCZANIA – WYMAGANIA SZCZEGÓŁOWE:

- I.1.3. uczeń analizuje i wyjaśnia relacje między etyką, moralnością, obyczajami, prawem i religią.
- II.3.5 wyjaśnia pojęcie dobra wspólnego oraz podaje jego przykłady; angażuje się w realizację dobra wspólnego;
- II.3.8 zna i analizuje pojęcie tolerancji, rozważa zagadnienie granic tolerancji, kształtuje postawę otwartości i tolerancji;
- II.3.16 rozważa kwestię różnorodności kulturowej Europy i świata, Wartościowania kultur i dialogu międzykulturowego, identyfikuje i analizuje problemy moralne dotyczące kwestii imigrantów i uchodźców

METODY PRACY:

metoda praktyczna, waloryzacyjno-ekspresyjna

ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

MS TEAMS

<https://www.microsoft.com/pl-pl/microsoft-teams/log-in> [dostęp: 14. 12. 21]

Udostępnianie plików

Microsoft Whiteboard

<https://www.microsoft.com/pl-PL/p/microsoft-whiteboard/9m5pc6mp8fm4?activetab=pivot:overviewtab> [dostęp: 14. 12. 21]

Gimp

<https://www.gimp.org/downloads/> [dostęp: 14. 12. 21]

Wirtualna tablica korkowa (np. Padlet)

https://padlet.com/zt_bp/padlet_jak_go_uzywac [dostęp: 14. 12. 21]

Telefon z wbudowanym aparatem fotograficznym lub aparat cyfrowy.

Chmura np. Google Dysk

https://www.google.com/intl/pl_pl/drive/ [dostęp: 14. 12. 21]

PRZEWIDYWANY CZAS:

45 min.

PROPONOWANY PRZEBIEG ZAJĘĆ:

Nauczyciel rozpoczyna lekcję – 5 min.

Nauczyciel przypomina uczniom sylwetkę polskiego podróżnika i pisarza Jana Potockiego, nawiązując do wniosków prezentacji uczniów dotyczących fragmentów dzienników z podróży Jana Potockiego – 5 min.

Następnie każdy uczeń wybiera sobie 1 „ulubioną” czy „najciekawszą” społeczność opisaną przez Jana Potockiego.

Zadaniem uczniów jest zaprojektowanie/naszkicowanie monety lub 2-3 monet, którymi mogłaby się posługiwać wybrana społeczność Innych. Projekt monety składa się z awersu i rewersu.

Nauczyciel zwraca uwagę na to, że pieniądz, to nie tylko pewien nominał, wyrażający jego wartość materialną, ale także, w pełnym tego słowa znaczeniu, tekst kultury – syntetyczny zapis istotnych dążeń, marzeń, ambicji, słowem – tożsamości tego, kto go stworzył. Dlatego na pieniądzach są godła, symbole religijne, wizerunki władców i bohaterów, mapy, wydarzenia historyczne, ważne miejsca. Reasumując, każdy uczeń ma zaprojektować wzoru/prototypu pieniądza (monety), który mógłby być wyemitowany i wprowadzony do obrotu przez wybranego, „swojego” Innego.

Relacje polskiego podróżnika pełne są opisów i wzmianek dotyczących rozmaitych ludów, narodów, plemion, klanów, społeczności wyznających odrębne religie, sekt, grup zawodowych, a nawet grup przestępczych – np. piratów, obywateli miast i innych rozpoznawalnych grup ludzi. Słowem są to autentyczni Inni, żyjący w XVIII i XIX wieku, spotkani podczas podróży.

Spośród tych opisów uczniowie wybierają „swojego” Innego, czyli jedną ze zbiorowych tożsamości, którą dostrzegł i scharakteryzował Jan Potocki.

Projekt monety powinien ikonografią i symboliką wskazywać na konkretnego Innego.

Realizując zadanie nie stosujemy podpisów.

Uczniowie pracują indywidualnie – 20 min.

RÓŻNE UWAGI:

- Waluta może opierać się na systemie dziesiętnym lub innym. Można zastosować cyfry arabskie lub każde inne, a nawet wymyślone.
- Monety nie muszą być okrągłe.
- Monety mogą być kolorowe.

Przykład rewersu i awersu monety:



Fot. Cezary Marasiński

Po wykonaniu polecenia nauczyciela, uczniowie umieszczają swoje utwory na wirtualnej korkowej tablicy (np. Padlet) bez podpisów. Powstaje wystawa zatytułowana „Jan Potocki między Innymi” – 5 min.

Po lekcji osiągnięcia uczniów można zaprezentować na szkolnej stronie internetowej bądź w mediach społecznościowych.

TECHNIKA WYKONANIA MONET:

Technika jest właściwie dowolna. Aby wykonać zadanie należy na wirtualnej tablicy korkowej umieścić plik bitmapowy (jpg, png, gif, tif).

W tym celu można

- Wykonać odręczny szkic na kartce papieru. Następnie sfotografować. Wysłać plik na chmurę (Google Dysk) i umieścić na tablicy Padlet.
- Wykonać szkic bezpośrednio w aplikacji służącej do edycji grafiki rastrowej (Microsoft Whiteboard lub Gimp) i załadować na wirtualną tablicę korkową.

Uwaga: może być kolaż szkic nie musi być sfotografowanym rysunkiem. Można posłużyć się np. techniką kolażu i szybko ułożyć kompozycję (monetę) i sfotografować ją nie tracąc czasu na przyklejanie elementów.

Przez pozostałą część lekcji trwa zabawa, podczas której uczniowie identyfikują projekty monet ze społecznościami, które są przez nie reprezentowane. Autorom nie wolno zdradzać, którą społeczność przedstawili. „Wygrywają” prace, które zostały adekwatnie przypisane do odpowiednich społeczności przez największą liczbę uczniów się.

EWALUACJA ZAJĘĆ:

Można powiedzieć, że ewaluacja ma charakter „skarnawalizowany” ze względu na to, że odbywa się w formie zabawy-zgadywanki. O dobrze wykonanym zadaniu decyduje wysoka liczba trafnych „rozpoznań”.

Nauczyciel może też wziąć pod uwagę kryterium artystyczne i poprosić uczniów o wybór prac najciekawszych plastycznie.

W ten sposób ewaluacja będzie brać pod uwagę aspekt merytoryczny i artystyczny.

Wyłanianie wyróżniających się prac powinno mieć charakter otwartej dyskusji.

BIBLIOGRAFIA:

Potocki J., *Podróże, zebrał i opracował Leszek Kukulski*, Warszawa 1959.

ZAŁĄCZNIKI:

Załącznik 1: Fragmenty relacji z podróży Jana Potockiego

Załącznik 2: Informacje o Janie Potockim i jego podróżach

Załącznik 1

Fragmenty relacji z podróży Jana Potockiego

wybrał i skomentował Cezary Marasiński

Źródło cytatów:

Jan Potocki, *Podróże*, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959.

Spis treści:

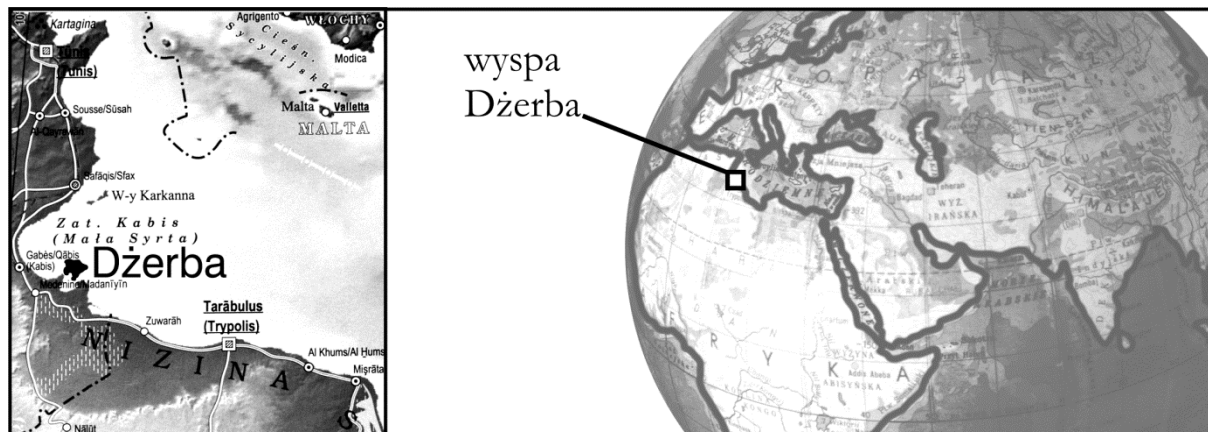
Przykład I: Mieszkańcy wyspy Dżerby (Tunezja, wyspa Dżerba, 1779 r.)	16
Przykład II: Sekta dżesawich – „połykaczy węży” (Maroko, 1791 r.)	19
Przykład III: obrońcy miasta Tanger (Maroko, 1791 r.)	21
Przykład IV: Obywatele miejscowości Warnemünde (Niemcy, Dolna Saksonia, 1794 r.)	24
Przykład V: Piraci z Wołgi (Rosja, rzeka Wołga między Sareptą a Astrachaniem, 1797 r.)	26
Przykład VI: Lud Mordwinów (Rosja, na wschód od Sarepty, 1797 r.)	28
Przykład VII: Naród Kałmuków (Rosja, stepy wokół Astrachania, 1797 r.)	29
Przykład VIII: Hindusi mieszkający w Astrachaniu (Rosja, Astrachań, 1797 r.)	32
Przykład IX: Kundurscy Tatarzy (Rosja, stepy wokół Astrachania niedaleko rzeki Achtuby, 1797 r.)	34
Przykład X: Jeźdźcy Poczty Tatarskiej (Rosja, Przedkaukazie, stacje pocztowe między Astrachaniem a Kizlarem, 1797 r.)	36
Przykład XI: Syberyjski lud wyznający manicheizm (Rosja, Syberia, między Tomskiem a Krasnojarskiem, 1805 r.)	38
Przykład XII: Nosiciele masek z włosia (Rosja, Syberia, okolice Krasnojarska, 1805 r.)	41
BIBLIOGRAFIA:	42

Przykład I: Mieszkańcy wyspy Dżerby (Tunezja, wyspa Dżerba, 1779 r.)

Źródło cytatów:

Jan Potocki, *Podróże*, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959, s. 132-133.

Podróż na Dżerbę została opisana przez polskiego podróżnika dopiero w 1791 roku przy okazji podróży do Maroka.



Opracowanie graficzne Cezary Marasiński. Źródło map: J. Bednarczyk i A. Głód, *Atlas geograficzny*, Wydawnictwo „Piętka”, Katowice 2008 r.

Dżerba – to starożytna Meninx, położona przy wejściu do zatoki Małej Syrty. (...) Dej Tunisu, władca wyspy, utrzymuje na niej garnizon i mianuje kaida. (...) Mieszkańcy są Szillukami, ale na targu mówią niemal zawsze po arabsku. Gorliwie przykładają się do handlu; od niedawna najznacniejsi kupcy utworzyli pewnego rodzaju stowarzyszenie, zobowiązując się do wzajemnej solidarności. Zgromadzili fundusz przeznaczony na wykup członków stowarzyszenia, którzy dostali się do maltańskiej niewoli. Przybyłem do tej wyspy na barce weneckich Słoweńców. (...)

Na wyspie Dżerbie nie ma miasta we właściwym znaczeniu, jest tylko miejsce targowe określane mianem miasta; targi odbywają się tam dwa razy w tygodniu. Siedziby mieszkańców rozproszone są po całej wyspie. Podobnie ogrody; po większej części stanowią własność Żydów, żyjących tu zupełnie swobodnie. Widziałem Żydów ubranych z francuska, ale w mauretańskich spodniach i burnusach; połączenie takie sprawia groteskowe wrażenie.

Ponieważ wyspa stanowi miejsce spotkań korsarzy z całego wybrzeża, pełno na niej kobiet lekkich obyczajów; wiele z nich odznacza się niezwykłą urodą. Noszą trypolitańskie szaty z gazy, czyli inaczej mówiąc, na strój ich składa się więcej części przezroczystych niż nie przezroczystych. Przypominam sobie wieczerzę, którą spożywałem pod figowcami w towarzystwie korsarza nazwiskiem Reis Mahmud. Nazajutrz wyruszył on na morze i został ujęty przez załogę fregaty maltańskiej, a w tydzień później powieszony jako odszczepieniec. (...)

Gleba wyspy, choć piaszczysta, jest bardzo urodzajna. Prawie wszyscy mieszkańcy chodzą boso, a dla wielu ludzi najulubieńszym zajęciem jest badać ślady pozostawione przez bose stopy na piasku i rozpoznawać w ten sposób przechodzących. Tych, którzy noszą pantofle, potrafią mimo to równie dobrze rozpoznać (...). Powiadają, że pewien kaid, chcąc wypróbować zręczność badaczy śladów, polecił przejść się komuś w swoich własnych pantoflach, ale podstęp został odkryty, a badacze natychmiast powiedzieli, kto pantofle kaida założył.

Na wyspie jest tylko jeden grobowiec, mianowicie pewnego rodzaju piramida w kształcie dzwonu, ułożona z czaszek Hiszpanów, którzy usiłowali tu wylądować w roku 1510.

KOMENTARZ

Jan Potocki odbył podróż na Dżerbę w 1779 roku, mając zaledwie 18 lat. Wyspa znana była z tego, że chronili się na niej mauretańscy i berberyjscy korsarze. Europa zwalczała afrykańskich piratów utrzymując na wyspie Malcie zakon Joannitów (Kawalerów Maltańskich). Jan Potocki odbył wcześniej służbę na maltańskich okrętach i tropił korsarzy na Morzu Śródziemnym. Ostatecznie, po służbie w Zakonie Kawalerów Maltańskich udał się na Dżerbę, by osobiście poznać swoich wcześniejszych wrogów i przez kilka tygodni być ich gościem. Piraci, choć nadal walczyli z Joannitami na śmierć i życie, nie wyrządzili krzywdy Janowi Potockiemu.

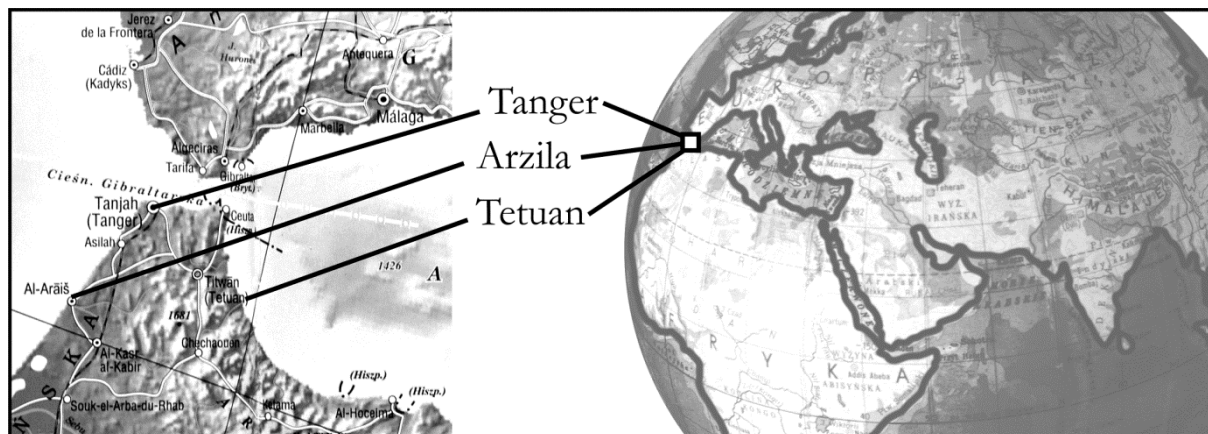
Cezary Marasiński

Przykład II: Sekta dżesawich – „połykaczy węży” (Maroko, 1791 r.)

Źródło cytatów:

Jan Potocki, *Podróże*, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959, s. 126, 156 i 198.

Fragment Podróży do Cesarstwa Marokańskiego



Opracowanie graficzne Cezary Marasiński. Źródło map: J. Bednarczyk i A. Głód, *Atlas geograficzny*, Wydawnictwo „Piętko”, Katowice 2008 r.

Urządziłem sobie widowisko z dżesawich, czyli połykaczy węży. Tworzą tu oni odrębną społeczność religijną i mają swego patrona, którego grób znajduje się w Meknes. Są to znakomici szarlatani. Utrzymują, że wprawiwszy się w podniecenie potrafią dwoma palcami przeciąć człowieka na pół. Ponieważ wyraziłem powątpiewanie, jeden z nich wpadł w szał, wyciągnął nagie ramię spod haika i uderzył w nie dwoma palcami drugiej ręki: z ramienia trysnęła krew. Wszelako nieznaczny ruch, który wykonał pod haikiem pozwolił mi się domyślić, że zrobił na nim przygotowawcze nacięcie. Zapytali, czy chcę, by się wprawili w stan jeszcze większego podniecenia, lecz ja, przeciwnie, poprosiłem, by się uspokoiili. (...)

Spostrzeżenia poczynione w Indiach przez pana Gentil odłoniły tak dokładnie zabiegi służące do osłabiania jadowitości gadów, że uznałem zadawanie dżesawim jakichkolwiek pytań za bezcelowe; nie odpowiedzieli mi zresztą, nawet za pieniądze, ponieważ sami wierzą w wiele rzeczy, które pragną wmówić innym.

Przeszedłem powtórnie w pobliżu dżesawich: muzyka stała się skoczna. Zajrzawszy przez dziurę w murze zobaczyłem, jak pięciu mężczyzn obejmując się podskakiwało miarowo z niezwykłą sprężystością.

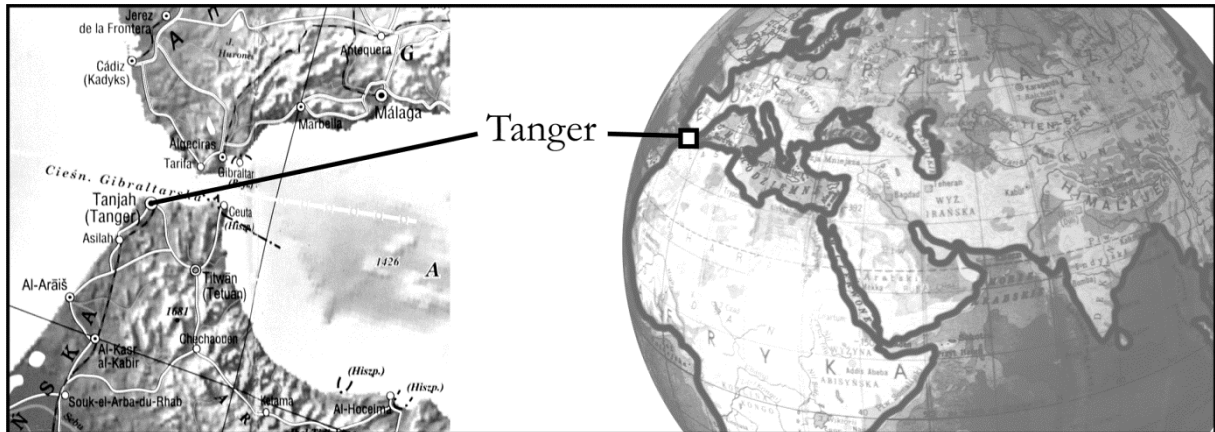
Wracając do obozu, przechodziliśmy obok kaplicy dżesawich, gdzie kilku młodzieńców należących do sekty uprawiało się w święte tańce. Z wielu powodów sądzę, że początków tego stowarzyszenia nie należy szukać u starożytnych Psyllów, lecz raczej w misteriach Bachusa.

Przykład III: Obrońcy miasta Tanger (Maroko, 1791 r.)

Źródło cytatów:

Jan Potocki, *Podróże*, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959, s. 202-204.

Fragment Podróży do Cesarstwa Marokańskiego



Opracowanie graficzne Cezary Marasiński. Źródło map: J. Bednarczyk i A. Głód, *Atlas geograficzny*, Wydawnictwo „Piętka”, Katowice 2008 r.

W przystani Algeciras stoi podobno flotylla gotowa wyruszyć do bombardowania Tangeru. Mieszkańcy zbroją się i wytaczają armaty, a miasto zapełnia się góralami z Rifu, ludźmi o nader dzikim wyglądzie.

O godzinie szóstej Hiszpanie zaczęli miotać bomby; jak dotąd wszystkie padają w obrębie miasta. Usiłowano im postać w odpowiedzi kule armatnie, ale tylko nieliczne działa donoszą do okrętów. Przy sposobności zauważyłem, że większość widzów przyglądających się wraz ze mną strzelaninie, jakkolwiek przyjaźniej nastawiona do Hiszpanów niż do Maurów odczuwa przykrość na widok bezbronności tych ostatnich wobec napastnika. Niechęć do Hiszpanów wyraźnie wzrastała w miarę wzmaganie się celności strzałów, w miarę jak świst bomb przecinających powietrze stawał się głośniejszy, a huk wybuchów bliższy. (...)

Muszę przyznać, że ci sami Maurowie, tak ubodzy w cnoty moralne, odznaczają się jednak po części rodzajem męstwa, o którym przed chwilą mówiłem. W chorobie oczekują śmierci lub wyzdrowienia bez słowa skargi. Zrujnowani – zachowują

w nędznej odzieży taką samą godność jak niegdyś a haikach z Tafiletu. W czasie bombardowania nie widać żadnego pośpiechu, żadnego poruszenia, nikt nie poszukuje i nikt nie unika niebezpieczeństwa. Wielkorządca Taher Finisz był w swej baterii równie poważny, uprzejmy i ceremonialny jak w sali przyjęć. Nawet kobiety zdradzały słabość swej płci jedynie owym stłumionym jękiem, o którym wczoraj wspomniałem, brzmiącym raczej jak wyraz współczucia; ale kiedy wyruszyły w drogę na wieś, nie przyspieszały zwykłego kroku. Mogłoby się wydawać, iż Tanger przywykł do bombardowania i że jest tu ono rzeczą codzienną.

Powie może ktoś, że dowodzi to zubożenia, ale przecież Maurów znamionują gwałtowne namiętności, porywczy sposób mówienia i bycia. Może więc jest to wiara w przeznaczenie? Także nie, gdyż nawet krótkotrwałe obcowanie z mahometanami przekonywa, że choć zawsze mają tę wiarę na ustach, w działaniu nie odwołują się nigdy do Opatrzności.

KOMENTARZ

W latach 1789-1794 w Maroku panował sułtan Mulaj Jezid, którego Jan Potocki nazywał w swojej relacji cesarzem. Był to władca okrutny i despotyczny; prawdziwy „pan życia i śmierci wszystkich, którzy są na jego służbie”. Do tego „cesarz” był dyktatorem kapryśnym i chimerycznym, spełniającym często swoje zachcianki kosztem życia własnych poddanych. Tak też było i w tym przypadku. Mulaj Jezid wytoczył działa pod mury, należącej do Hiszpanii, Ceuty i otworzył ogień. Można powiedzieć, że otworzył, gdyż sam władca był entuzjastą artylerii i z pasją strzelał z jednej z armat. Hiszpania w odpowiedzi na ten atak rozpoczęła bombardowanie, znajdującego się niedaleko Ceuty, Tangeru. Słowo „bombardowanie” oznacza użycie kul wypełnionych ładunkiem wybuchowym. Tangerczycy nie mieli takich bomb. Byli gorzej uzbrojeni, „cesarz” nie interesował się ich losem. Było mu wszystko jedno ilu tangerczyków zginie lub pozostanie bez dachu nad głową. Prawdopodobnie nie wiedział i nie chciał wiedzieć, że skutek jego ataku na

Ceute, Hiszpanie atakują Tanger. Gdyby ktoś mu próbował o tym powiedzieć, wówczas wściekły Mulaj Jezid własnoręcznie by go zabił.

Jan Potocki podziwiał tangerczyków za spokojne przyjęcie swojego złego losu. Tanger bronił się tak, jak mógł. Zachował godność i nie pogrążył się w panice oraz chaosie.

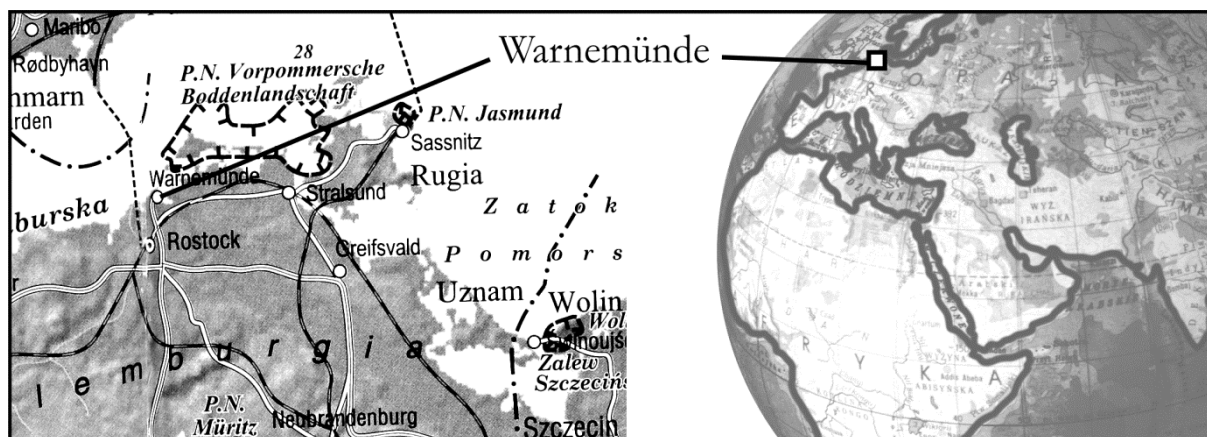
Cezary Marasiński

Przykład IV: Obywatele miejscowości Warnemünde (Niemcy, Dolna Saksonia, 1794 r.)

Źródło cytatów:

Jan Potocki, *Podróże*, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959, s. 257-258.

Fragment Podróży do Dolnej Saksonii



Opracowanie graficzne Cezary Marasiński. Źródło map: J. Bednarczyk i A. Głód, *Atlas geograficzny*, Wydawnictwo „Piętka”, Katowice 2008 r.

Warnemünde zamieszkują rybacy i marynarze, którzy zachowali obyczaje i strój starożytnych Niemców. Najznacniejsi mieszkańcy zgromadzili się właśnie na naradzie z pastorem przybranym w czarną suknię i krezę; wszystko to wyglądało raczej na wiek XV niż XVIII. Nawet domy są tu budowane na sposób starożytny, mają bardzo wysokie dachy kryte słomą. Są niewielkie, ale schludne i wszystkie do siebie podobne. Poszedłem przejść się nad morze. Brzeg, niski i piaszczysty, gdzieśgdzie wznosi się wyżej, a wówczas widać na morzu mielizny, wyglądające podobnie ja przy brzegach rzek. (...)

Śledziłem przez pewien czas pracę biednego rybaka, który zbierał krewetki. Skorupiaki te wciskają się głęboko w piasek i żeby je wydobyć, trzeba przeorać dno morskie w pobliżu wybrzeża drewnianym trójkątem zaopatrzonym w sieć; za każdym razem chwyta się pokaźną ich ilość. (...)

W drodze powrotnej do Rostocku napotkałem wiele barek, których załogę stanowiły kobiety z Warnemünde, powracające do domów.

Spostrzegłem również samotnych rybaków na barkach, którzy wiosłowali zwróceniu ku przodowi łodzi, jak weneccy gondolierzy, tyle że wiosła mieli miękkie i giętkie. (...)

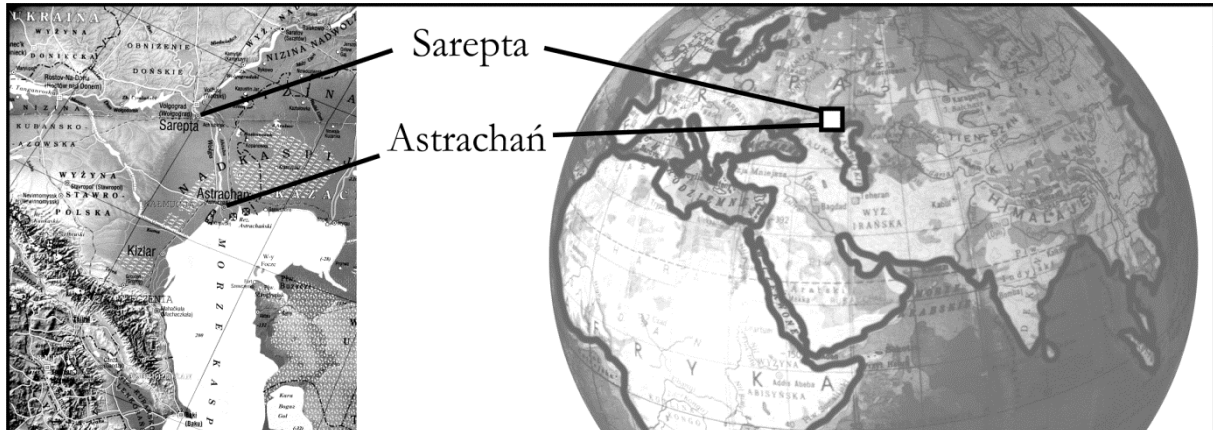
Dowiedziałem się jeszcze kilku osobliwości o mieszkańcach Warnemünde: miasteczko liczy ponad tysiąc mieszkańców, ale nie ma wśród nich żebraków ani dziewcząt podejrzanego prowadzenia. Nie proszą nigdy o żadne nowe swobody i przywileje, ale nie pozwalają naruszyć posiadanych przez siebie praw, tak że nic się u nich od dwustu lat nie zmieniło, a przywileje posiadają znaczne. Wszystkie przepływające statki, nawet szkuty służące do załadunku i wyładunku innych statków, płacą im cło, a osiągnięte stąd sumy dzieli się między całą ludność, tak że nawet dziecko w kołysce otrzymuje swoją część. Drzewo mają darmo i mogą wyznaczać dowolną cenę na ryby, z drugiej jednak strony nie mogą wykonywać żadnego rzemiosła, nawet piekarskiego (...).

Przykład V: Piraci z Wołgi (Rosja, rzeka Wołga między Sareptą a Astrachaniem, 1797 r.)

Źródło cytatów:

Jan Potocki, *Podróże*, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959, s. 288-290 i 293.

Fragment Podróży przez stepy Astrachania i na Kaukaz



Opracowanie graficzne Cezary Marasiński. Źródło map: J. Bednarczyk i A. Głód, *Atlas geograficzny*, Wydawnictwo „Piętka”, Katowice 2008 r.

Zwiedziwszy osadę, udałem się na herbatę do jej naczelnika, Rosjanina. Rozmowa obracała się wokół niebezpieczeństwa zagrażającego ze strony piratów. Rosjanin zapewniał mnie, że ludzie napastujący obecnie podróżnych na Wołdze nie są bynajmniej bojaźliwymi burłakami, ani też przewoźnikami, którzy by chcieli coś niecoś zabrać powracając do domu, lecz dobrze uzbrojonymi dezertierami, działającymi pod wodzą zbiegłego z Syberii złoczyńcy, o którego dawnych zbrodniach świadczą przekłute nozdrza oraz piętna na czole i policzkach. Naczelnik dodał jeszcze, że piraci tutejsi nie zadowolają się już napadami dokonywanymi w biały dzień na największe barki; dwukrotnie odważyli się zrobić wypad na wybrzeże, co im się w pełni powiodło.

Przemieszczono ładunek barki, by odciążyć rufę, dzięki czemu udało się ją zepchnąć z mielizny z większym powodzeniem niż wczoraj. Zaledwie jednak wydobyliśmy się na głębszą wodę, nowych obaw przyczyniło nam pojawienie się jakiejś szalupy z liczną załogą. Przez dłuższy czas trzymała nas w szachu manewrując w sposób,

który trudno było przypisać niewinnym zamiarom, wobec czego wypaliliśmy kilkakrotnie z naszych strzelb, by pokazać, że nie jesteśmy bezbronni i trzymamy się na baczności.

Dopłynęliśmy na koniec do zakrętu rzeki, gdzie prąd zniósł nas wprost na podejrzaną szalupę. Zbliżyliśmy się do niej na tyle, by móc policzyć ludzi jej załogi: było ich dziesięciu. Byliśmy przekonani, że niechybnie wpadniemy im w ręce, gdy wtem ku naszemu wielkiemu zadowoleniu szalupa zmieniła kierunek, kryjąc się wśród zalewów Wołgi.

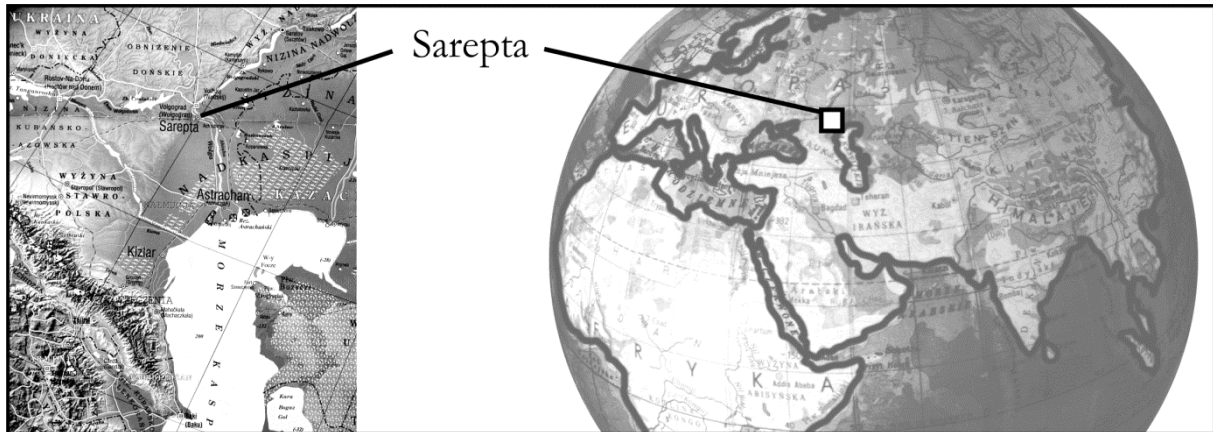
Z Astrachania nadszedł rozkaz, by zorganizować wyprawę przeciwko piratom, którzy zaczęli przemocą wdzierać się na Achtubę. Dowodzi to, że widziani przez nas piraci stanowili tylko małą część bandy.

Przykład VI: Lud Mordwinów (Rosja, na wschód od Sarepty, 1797 r.)

Źródło cytatów:

Jan Potocki, *Podróże*, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959, s. 288.

Fragment Podróży przez stepy Astrachania i na Kaukaz



Opracowanie graficzne Cezary Marasiński. Źródło map: J. Bednarczyk i A. Głód, *Atlas geograficzny*, Wydawnictwo „Pięćka”, Katowice 2008 r.

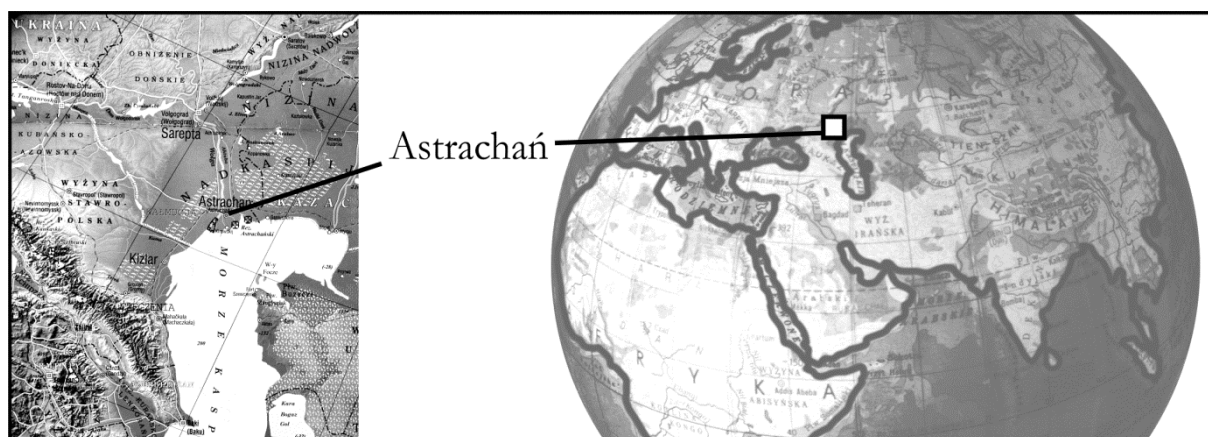
Nieco dalej leży wioska Mordwinów. Kobiety, a zwłaszcza dziewczęta noszą tu dzikie, dziwaczne stroje, we włosy mają wplecione grzechotki, a na szyi zawieszono duże miedziane dzwonki. Dziewczęta wydawały się równie dzikie jak ich strój; na nasz widok rozbiegły się do domów.

Przykład VII: Naród Kałmuków (Rosja, stepy wokół Astrachania, 1797 r.)

Źródło cytatów:

Jan Potocki, *Podróże*, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959, s. 283, 284, 301, 303, 305.

Fragment Podróży przez stepy Astrachania i na Kaukaz



Opracowanie graficzne Cezary Marasiński. Źródło map: J. Bednarczyk i A. Głód, *Atlas geograficzny*, Wydawnictwo „Piętka”, Katowice 2008 r.

Hordy Kałmuków zbliżają się zazwyczaj ku Wołdze dopiero w jesieni, kiedy wyschną kałuże wód stepowych. Hordy obozujące teraz wokół Sarepty składają się z ludzi, którzy posiadają zbyt małe stada, by móc z nich żyć, wskutek czego poświęcili się pracy, to znaczy najbardziej uciążliwemu zajęciu, jakie tylko może przypaść w udziale Kałmukowi. (...)

Mój pies wywołał wśród nich ogromne poruszenie. Dowiedziałem się przy sposobności, że Kałmucy łączą z tym zwierzęciem wierzenia w metempsychozę, w związku z czym poczytują sobie za zaszczyt, jeżeli psy pożrą ich ciało po śmierci, a psy chętnie im taki zaszczyt wyświadczają, Kałmucy bowiem, jakkolwiek je czczą, bynajmniej ich nie żywią, gdyż są zbyt skąpi, by dzielić z nimi swe jado. Kałmucy nawzajem jedzą psie mięso, nie wnikając z jakiego zwierzęcia pochodzi. Psy, gdy nie mają Kałmuków na pożarcie skazane są na zdobywanie pokarmu, polując na susły. Przypuszczam, że czarny pies, który tak się dawał we znaki moim gospodarzom z Kołodziejnej, był jednym z owych wygłodniałych myśliwych.

Pewien mieszkaniec Sarepty, który przez długi czas wędrował z hordami, mówił mi, że jest to okropny widok, gdy psy zaciekle rzucają się na trupa i rozwlekają jego członki po całym stepie.

Pod namiotami żyją Arabowie, natomiast przenośne mieszkania Kałmuków wykonane są z grubego płótna i pokryte z wierzchu filcem; można je zwinąć i załadować na wielbłądy. Namioty takie nazywają się u Kałmuków gerami. Namioty Tatarów wyglądają podobnie, są jednak mniejsze i nie dają się zwinąć; trzeba je umieszczać na wozach w całości. Tatarzy zwą takie namioty karaczu.

Fragment Podróży do hordy Tümena, księcia kałmuckiego

Książę oczekiwał mię u wejścia do przeznaczonego dla mnie namiotu wyłożonego kobiercami z chińskiego adamaszku i ozdobionego wygodnym łóżkiem.

(...) książę Tümen przedstawił mi swojej młodej małżonce, księżnej Nurdżan. Jest ona w swoim rodzaju piękną: hebanowa czerń dwóch grubych warkoczy podkreśla urodę jej oblicza. Zastaliśmy księżną przy lekturze rękopisu poświęconego wyprawom wojennym Czingis-chana. Nasunęło mi to sposobność zapytania, czy zachowały się jakieś pamiątki po ludzie zwanym Ujgurami, od którego Mongołowie przejęli pismo. Tümen odpowiedział mi, że Kałmucy zupełnie nie wiedzą, kim byli Ujgurowie; istnieje nawet przysłowiowe powiedzenie: „Nie rozumiem mowy tego człowieka, to pewnie Ujgur.” (...)

Podczas gdy roztrząsaliśmy zagadnienia historyczne, księżna zajmowała się swoim czteroletnim synem, młodym księciem Chuwasza. Tümen ma z Nurdżaną ma tylko jedno dziecko; darzy je całą swoją miłością, czemu nie trzeba się dziwić, jest to bowiem najładniejszy Kałmuk, jakiego tylko można sobie wyobrazić. Poligamia jest u Kałmuków dozwolona, lecz zdarza się nader rzadko.

Wizyta przeciągnęła się. Podano wódkę z kobyłego mleka oraz herbatę przyprawianą masłem. Wódka była słaba, a poza tym miała posmak tłuszczu, nie wydał mi się przyjemny, herbata wcale nie przypomina naszej. Kupuje się ją w dużych taflach prawie tak twardych i spoistych jak cegły. Każda tafla opakowana jest w cienki papier

i opatrzona napisem. Kałmucy gotując tę herbatę z mlekiem i masłem, otrzymują napój zdrowy i posilny, do którego z łatwością można się przyzwyczaić. Niemal wszyscy Tatarzy przejęli od nich taki sposób przyrządzania herbaty.

KOMENTARZ:

Grupy, w których przemieszczają się ludy koczownicze nazywane są hordami. Naród kałmucki podzielony był na wiele hord, które stanowiły jakby koczujące warstwy społeczne. Jan Potocki pozostawił liczne opisy – żywe obrazy ich barwnego życia. Wybrałem tu 2 z nich. Pierwszy to ubogie i małe hordy, Kałmuków-rzemieślników. Drugi to „arystokratyczna” horda Tümena, która przemieszcza się wraz z księgozbiorami, portretami świętych mędrców, dywanami i wieloma luksusowymi urządzeniami, które nie kojarzą się nam z koczowniczym trybem życia.

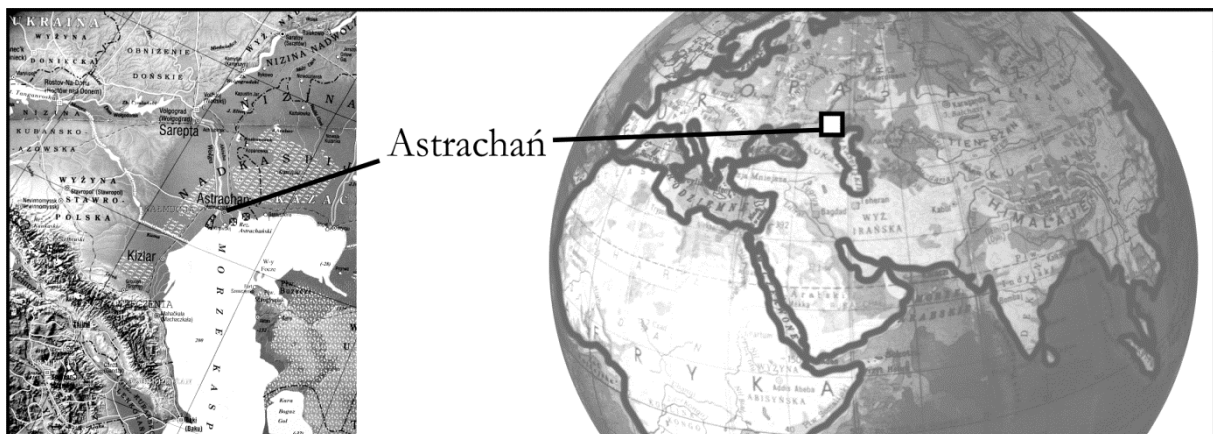
Cezary Marasiński

Przykład VIII: Hindusi mieszkający w Astrachaniu (Rosja, Astrachań, 1797 r.)

Źródło cytatów:

Jan Potocki, *Podróże*, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959, s. 295 i 297.

Fragment Podróży przez stepy Astrachania i na Kaukaz



Opracowanie graficzne Cezary Marasiński. Źródło map: J. Bednarczyk i A. Głód, *Atlas geograficzny*, Wydawnictwo „Piętka”, Katowice 2008 r.

Pierwszym człowiekiem, jakiego ujrzałem wyszedłszy na ląd, był Hindus z wytatuowanym na czole żółtym kwiatem. Nie miałem już odtąd wątpliwości, że znajduję się w Azji.

Hindusi zamieszkali w Astrachaniu pochodzą przeważnie z Multanu i są poddanymi afgańskimi. Osada ich liczy dziś siedemdziesięciu pięciu ludzi. Mają u siebie braminów, pokutników i wodę z Gangesu, jak tego wymaga ich religia. Byłem obecny przy modłach wieczornych wznoszonych do Wisznu pod postacią Bala-ramy. Ich obrzędom religijnym nie brak okazałości, przynajmniej takiej, na jaką pozwalają miejscowe warunki; w nastrój religijny wprowadzają nabożne śpiewy zharmonizowane z dźwiękami tamtamów. Nade wszystko zdumiała mnie ogromna ufność, jaką ci ludzie pokładają w potędze małych bałwanków zdobitych ołtarz. Astrachańscy Hindusi jadają wszelkie mięso z wyjątkiem wołowego, z uwagi na cześć oddawaną krowie. Kupują często ptaki i wypuszczają je na wolność, karmią uliczne psy i dokonują wielu innych miłosiernych uczynków wobec zwierząt. Po

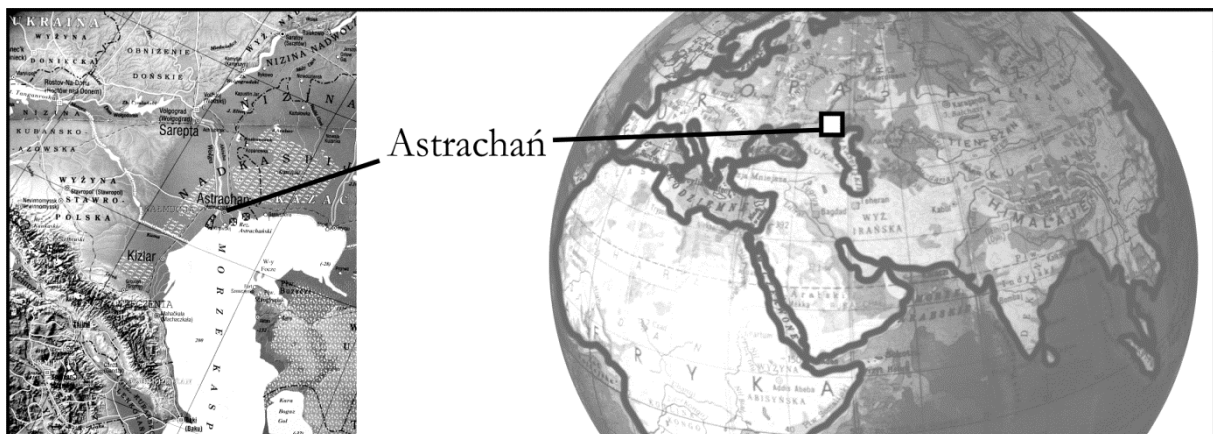
skończeniu codziennej pracy udają się do przyznanego im ogrodu, palą kaliany, piją mleko, jedzą owoce, wpadają w zachwyty nad pięknem kwiatów lub źdźbeł trawy i podziwiają stwórcę w jego najdrobniejszych dziełach. Powracając do karawanseraju wyglądają na ludzi zadowolonych, spokojnych, a nawet dość wesołych, zwłaszcza gdy mają na sobie ubiory w ulubionych barwach: ciemno-zielonej albo karmazynowej. W dni świąteczne malują sobie czoło i grzbiet nosa na czerwono i żółto. Ciała zmarłych palą, a prochy przesyłają do Indii.

Przykład IX: Kundurscy Tatarzy (Rosja, stepy wokół Astrachania niedaleko rzeki Achtuby, 1797 r.)

Źródło cytatów:

Jan Potocki, *Podróże*, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959, s. 312, 313 i 314.

Fragment Podróży przez stepy Astrachania i na Kaukaz



Opracowanie graficzne Cezary Marasiński. Źródło map: J. Bednarczyk i A. Glód, *Atlas geograficzny*, Wydawnictwo „Piętka”, Katowice 2008 r.

Posuwaliśmy się czas jakiś prosto przed siebie, potem zaś, skręciwszy na prawo, wkroczyliśmy na ziemie kundurskich Tatarów. (...) Minąwszy kilka aułów kundurskich, dotarliśmy na koniec do aułu Din Islama, który rozpoznaliśmy z daleka po tłumach nadciągających ze wszystkich stron.

Chcieliśmy przywitać gromadę dziewcząt skupionych na pagórku wokół huśtawki, ale ujrzawszy nas, płochliwie przerwały zabawę, gdy więc podeszliśmy wyżej, zobaczyliśmy tylko mnóstwo jedwabnych chust.

Wówczas Tümen [kałmucki książę] zwrócił się do dziewcząt w języku nogajskim i pozdrowił je mówiąc, by się nie obawiały, nie przybyliśmy bowiem wyrządzić im krzywdy; chcemy tylko zobaczyć je w tańcu. Łagodne słowa, którym towarzyszyła muzyka kaburu, ośmieliły młode piękności. Raczyły uchylić zasłon i pokazać nam koniuszki spłaszczonych nosów. Dwie z nich powstały i podeszły ku nam bliżej. Jeden z muzykantów zdjął im zasłony; zaczęły wówczas tańczyć, ale z tak nisko

spuszczonymi oczyma, że wydawały się zupełnie nie patrzeć. Nie brakowało im ani poczucia rytmu ani też wdzięku w poruszeniach ramion. Skończywszy tańczyć, zasłoniły twarze gestem skromnego zakłopotania i odeszły, skoro tylko muzykant zakrył im twarze zasłonami. W stroju dziewcząt zwracała uwagę ogromna ilość pokrywających go ozdób z kutego srebra; były to łańcuchy, blaszki, zapinki, guziki, amulety i tym podobne przedmioty. U nozdrzy umocowane miały pierścienie bogato wysadzane szlachetnymi kamieniami.

Udaliśmy się następnie obejrzeć przygotowania do uczty zapowiadającej się niezwykle obficie. Zabito cztery konie, tyleż wołów i czterdzieści baranów; prócz tego krewni przynieśli ze sobą ogony baranie, łby, flaki i inne wyszukane smakołyki. Mogliśmy zobaczyć, że Din Islam nie zaniedbał niczego, by uczta weselna była wystawna. Szykowało się istne tatarskie wesele (...)

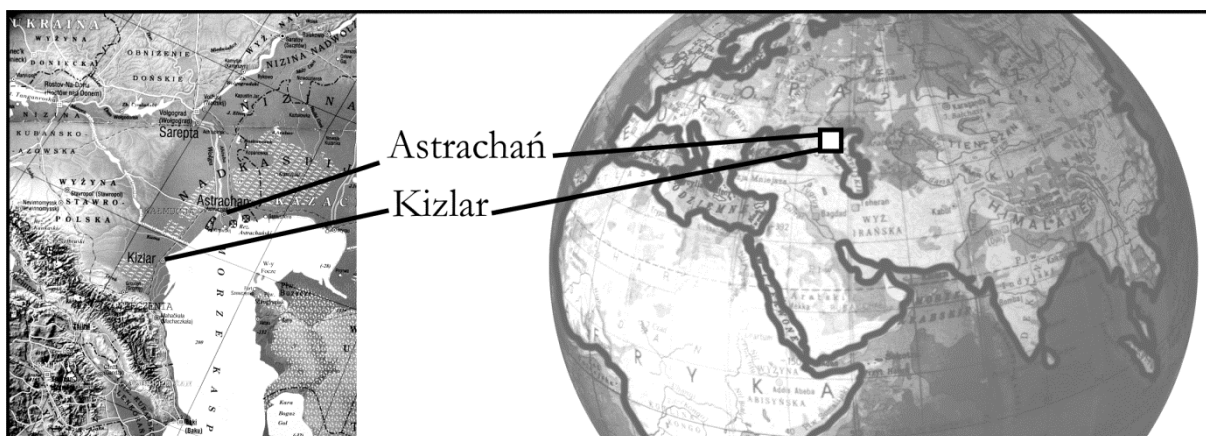
[Następnego dnia] Po obiedzie Kundurowie dosiadłszy koni zrobili rundę wokół dziewcząt kołyszących się na huśtawce. Odbły się następnie dosyć świetne wyścigi, po których miano przystąpić do konnych walk; ponieważ jednak mieliśmy przed sobą długą drogę, pożegnawszy naszych gospodarzy dosiedliśmy naszych wierzchowców.

Przykład X: Jeźdźcy Poczty Tatarskiej (Rosja, Przedkaukazie, stacje pocztowe między Astrachaniem a Kizlarem, 1797 r.)

Źródło cytatów:

Jan Potocki, *Podróże*, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959, s. 324-331.

Fragment Podróży przez stepy Astrachania i na Kaukaz



Opracowanie graficzne Cezary Marasiński. Źródło map: J. Bednarczyk i A. Głód, *Atlas geograficzny*, Wydawnictwo „Piętka”, Katowice 2008 r

Na stacji Dżuruk (Uzruk)

Są tu cztery domy zamieszkałe przez Kozaków, stację pocztową, podobnie jak i poprzednie, obsługują Tatarzy astrachańscy, których załoga zmienia się corocznie. Poczta tutejsza jeździ szybko, ale konie Tatarów są tak słabo ujeżdżone, że z pewnością zdarzyłoby się wiele wypadków, gdyby drogi nie rozciągały się na szerokość stepu.

Na stacji Czebaku (Gorkaja Rieka)

Konie w tutejszej stacji są bardzo dzikie; nie dając się zaprząć, wyrwały się w stronę rzeki i przebyły ją w pław. Nogajowie rozebrali się do naga, przepłynęli rzekę i sprowadzili konie, wszelako musieli sobie zadać wiele trudu, by je zaprząć. Jeden z koni przebiegł właśnie po dachu ziemianki, w której pisze i narobił zamieszania.

KOMENTARZ:

Poczta Tatarska funkcjonowała od czasów Dżyngis-chana (XII/XIII w.) Służba pocztowa była sprawą honoru, a dostarczenie przesyłki rzeczą świętą. Kurier galopował od stacji do stacji, by przekazać przesyłki następnemu kurierowi, który zrazu ruszał galopem na wypoczętym koniu. W ten sposób pilne przesyłki poruszały się niemal po całej Azji z prędkością 800 km. na dobę!

Jan Potocki przemierzając drogę z Astrachania do Kizlaru nocował na następujących stacjach Poczty Tatarskiej:

Kokocz,
Dżuruk,
Bassis,
Szurały,
Batkąły,
Tałagaj-terni,
Ałabuga,
Ak-kul,
Hajduckaja,
Kumskaja,
Tarkan Bugor,
Kołpiczia,
Adży-chanskaja,
Borozdinskaja.

Podróżnik pisał o „słabo ujeżdżonych koniach tatarskich”. Kurierzy byli znakomitymi jeźdźcami. Czasami zarabiali ujeżdżając dzikie konie dla przedstawicieli innych ludów (np. dla Kałmuków). Jednak własne konie pozostawiali dla fantazji w stanie półdzikim, znosząc ich nieprzewidywalne wybryki.

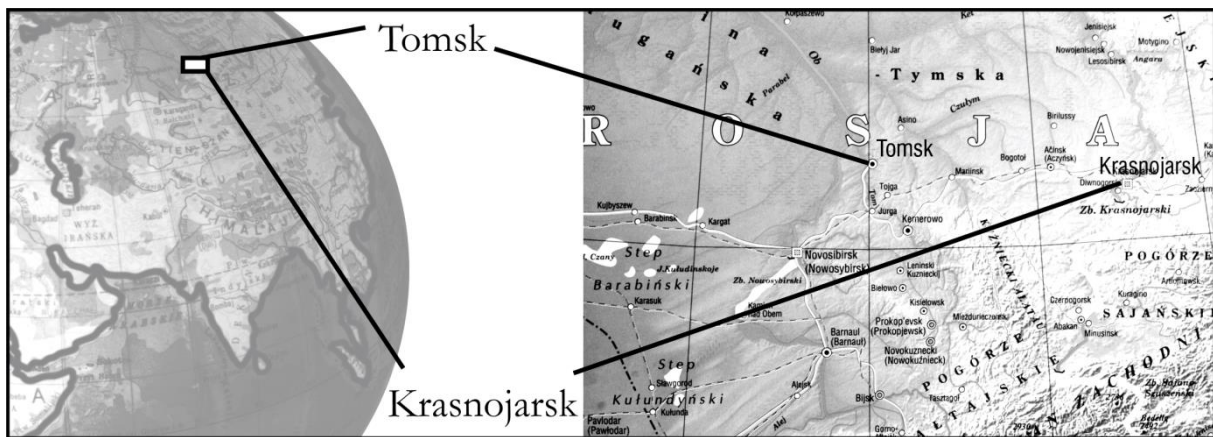
Cezary Marasiński

Przykład XI: Syberyjski lud wyznający manicheizm (Rosja, Syberia, między Tomskiem a Krasnojarskiem, 1805 r.)

Źródło cytatów:

Jan Potocki, *Podróże*, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959, s. 437-438.

Fragment Podróży do Mongolii



Opracowanie graficzne Cezary Marasiński. Źródło map: J. Bednarczyk i A. Głód, *Atlas geograficzny*, Wydawnictwo „Piętka”, Katowice 2008 r

Za Tomskiem rozciąga się piękny i bogaty kraj, posiadający nadto duże znaczenie, jego bowiem część południowa sięga aż po ziemie zamieszkałe przez ludy mongolskie i prowincje, do których Chińczycy przywiązują ogromną wagę choć nie są w stanie zorganizować ich obrony. Ten piękny kraj rozpościera się aż do Krasnojarska, położonego nad Jenisejem. Źródła Jeniseju znajdują się w górach Ałtaju, na ziemi zamieszkałej przez plemię ludów o Mongolskich obyczajach, ale o innym języku i odmiennej religii. Jest to rodzaj manicheizmu, oddają bowiem cześć diabłu i choć uznają istnienie Boga, nie przywiązują żadnego znaczenia do jego kultu.

KOMENTARZ

Manicheizm był obok zoroastryzmu i mazdaizmu najpopularniejszą formą staroirańskiej religii, której zasadniczym wątkiem była tocząca się we

wszechświecie walka między dobrem-światłem a złem-ciemnością.

Zainteresowanie Jana Potockiego tymi prastarymi wierzeniami dało zadziwiający owoc w polskiej literaturze. Otóż polski podróżnik dużo opowiadał o tych religiach swojemu młodszemu przyjacielowi, księdzu Stanisławowi Chołoniewskiemu (1791-1846). Ten z kolei już po śmierci Jana Potockiego wracał do tych kwestii podczas rozmów

z młodszym od siebie poetą – Adamem Mickiewiczem, który potem napisał wiersz o walce staroirańskich bogów:

Adam Mickiewicz

„Aryman i Oromaz”

„W samym przepaści niezgłębionej środku,
W samym ciemności najgrubszej zarodku,
Osiadł Aryman, jak złodziej ukryty,
Gniewny jako lew, jak wąż jadowity.
Onego czasu nadał się i dźwignął,
I wielką ciemność piersiami wyrzygnął,
I po ciemności, jak pająk po sieci,
Szczeblował w górę, tam gdzie bóstwo świeci.
Oparł się o dnia i nocy granice,
Wynurzył głowę i podniósł źrenice

A skoro ujrzał w samym niebios środku,
W samym jasności najczystszej zarodku,
Oromadesa, co wśród tworów świeci,
Jak wśród gwiazd słońce, jak ojciec wśród dzieci;
Skoro na widok przedwiecznego słońca
Zły duch pomyślił o szczęściu bez końca —
Ta myśl, ogromna jako świata brzemień,
Z takim ciężarem padła mu na ciemię,
Że stracił siłę, runął nadół głową

Przez wieki wieków — i osiadł nanowo
W samym przepaści niezgłębionej środka,
W samym ciemności najgrubszej zarodku.”

1830.

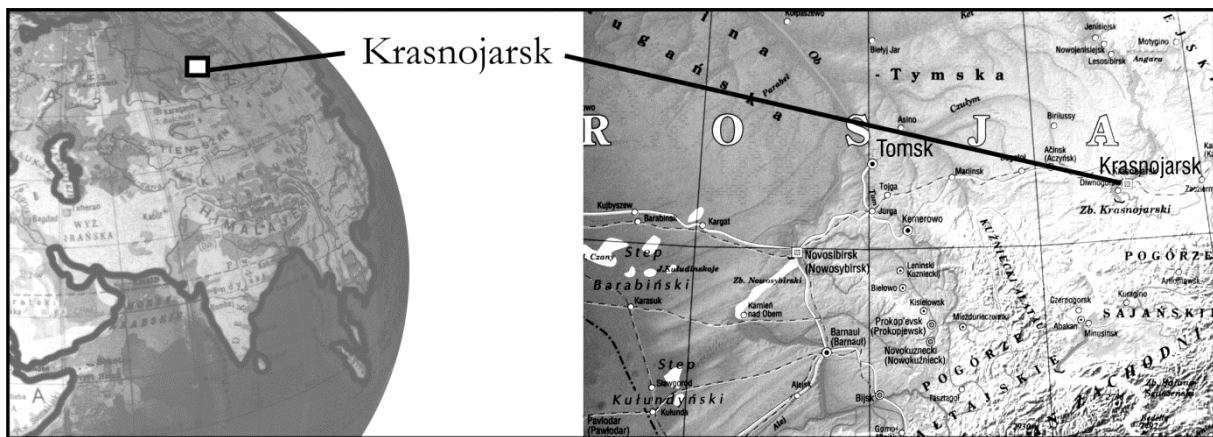
Cezary Marasiński

Przykład XII: Nosiciele masek z włosów (Rosja, Syberia, okolice Krasnojarska, 1805 r.)

Źródło cytatów:

Jan Potocki, *Podróże*, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959, s. 437-438.

Fragment Podróży do Mongolii



Opracowanie graficzne Cezary Marasiński. Źródło map: J. Bednarczyk i A. Głód, *Atlas geograficzny*, Wydawnictwo „Piętka”, Katowice 2008 r

W Krasnojarsku rozpoczyna się dziki kraj, dzielący gubernię irkucką od tomskiej. Można by pomyśleć, że lasy tutejsze zamieszkują Murzyni czy raczej jakieś potwory, gdyż wszyscy ludzie noszą tu maski z włosów dla ochrony przed „moskami”. Są to małe, dokuczliwe muszki wielkości główki od szpilki, które natrętnie wciskają się do oczu, nosa i ust. Ten nieprzyjemny kraj sięga aż do Udyńska, dalej zaś aż po Irkuck rozciąga się jedna z najpiękniejszych krain zimnej strefy.

BIBLIOGRAFIA:

Bednarczyk J. i Głód A., *Atlas geograficzny*, Wydawnictwo „Piętka”, Katowice 2008.

Potocki J., *Podróże*, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959.

Załącznik 2

Informacje o Janie Potockim i jego podróżach

autor opracowania: Cezary Marasiński

Spis treści

1. Kim był Jan Potocki?	45
2. Filozofia dialogu z Innym z perspektywy podróży Jana Potockiego	48
BIBLIOGRAFIA.....	55

1. Kim był Jan Potocki?

Hrabia Jan Potocki (1761–1815) to postać niezwykle barwna: polski pisarz – niestety tworzący prawie wyłącznie po francusku – autor słynnej powieści „Rękopis znaleziony w Saragossie”, pierwszy polski aeronauta – przeleciał balonem własnej konstrukcji nad kilkoma dzielnicami Warszawy, pionier nowoczesnej archeologii, antropologii, etnografii, starożytnej egiptologii oraz pierwszy badacz starożytności słowiańskich. Był jednym z tych, o których mówi się, że wyprowadzili naukę z gabinetów i przenieśli ją w teren. **Odbył szereg podróży: na Maltę i do Tunezji (1779–1780), do Turcji i Egiptu (1784), do Holandii (1787), do Hiszpanii i Maroka (1791), do Dolnej Saksonii (1794), na Kaukaz (1797–1798) i aż do Mongolii (1805–1806).**

Ponadto zajmował się teatrem. Napisał zbiór „Parad” – jednoaktówek utrzymanych w konwencji *commedii dell'arte*. Projektował również kostiumy teatralne.

Był posłem na Wielki Sejm Czteroletni (1788–1792), redagował i drukował we własnej „Drukarni Wolney” tygodnik poświęcony obradom tegoż sejmu. Ustanowił (za zgodą króla Stanisława Augusta Poniatowskiego) dobrowolny **podatek patriotyczny**, który miał wesprzeć odbudowę polskiej armii. Wedle memoriału złożonego w tej sprawie na ręce króla, polscy magnaci mieli przeznaczać na wojsko piątą część swoich dochodów. Młody hrabia nie tylko finansowo wspierał reformę armii, ale również podejmował konkretne działania. Wiedząc, że wojny wygrywa się wykorzystując nowoczesne technologie, zaangażował się w tworzenie oddziałów wojsk inżynieryjnych oraz saperów. Niestety, jeszcze w trakcie trwania Sejmu Czteroletniego król przerwał tę, pełną entuzjazmu, aktywność Jana Potockiego i wysłał go z misją dyplomatyczną do Maroka. Mówiono, że ostrożny monarcha zwyczajnie obawiał się śmiałych pomysłów naszego bohatera.

Po powrocie z misji Jan Potocki zdołał jeszcze wziąć udział w wojnie polsko-rosyjskiej (1792), za co po klęsce Polski władze carskie chciały ukarać hrabiego konfiskatą majątku, który znajdował się w powiecie Winnica, tj. na terenie dzisiejszej Ukrainy. Do konfiskaty jednak nie doszło dzięki zabiegom rodziny Czartoryskich. Od tej pory Jan Potocki nie przeciwstawiał się więcej carom Rosji.

Podczas Sejmu Czteroletniego i w ostatnich latach istnienia naszego państwa, jako młody uczoney liczył na utworzenie znaczącej polskiej wyższej uczelni bądź towarzystwa naukowego. Pragnął stanąć na czele tej instytucji. Król Stanisław August Poniatowski jednak zawiódł jego oczekiwania. Należy w tym miejscu stwierdzić, że generalnie relacje Jana Potockiego z rodakami często były trudne. Otoczenie skłonne było widzieć w nim raczej ekscentryka, wywołującego sensację, niż poważnego uczonego. Zawiść popchnęła wiele osób nawet do kłamstwa. Np. niemal powszechnie twierdzono, że balon, którym Jan Potocki wzbił się ponad Warszawę, nie był zbudowany w warszawskim domu hrabiego Jana za jego własne pieniądze, lecz że gotowy wehikuł został przywieziony do Warszawy przez francuskiego aeronautę – Jean'a-Pierre'a Blancharda. Mówiono, że cała rola Polaka miała polegać na tym, iż został przez Francuza zaproszony „na przejażdżkę”! Niestety ta wersja wydarzeń jest jeszcze dziś przez niektórych uznawana i podawana jako prawdziwa.

Po III rozbiorze Polski (1795) i ostatecznej utracie naszej niepodległości, nierozumiany i odtrącony przez rodaków Jan Potocki zajął się działalnością publicystyczną jako poddany rosyjskiego cara. Mieszkał wówczas głównie w Petersburgu. Ostatecznie uzyskał stopień tajnego radcy, a w roku 1806 został członkiem Carskiej Akademii Nauk. Jednak swoje rosyjskie sukcesy traktował jako pozorne i nadal czuł się niedoceniany.

Jak mogliśmy zauważyć Jan Potocki w młodości entuzjastycznie podchodził do wielkich wyzwań i z powodzeniem je realizował. Później jednak jego optymizm zaczął słabnąć. W coraz większym osamotnieniu, będąc nierozumianym przez otoczenie, pogrążając się w melancholii i prawdopodobnie mając coraz więcej wątpliwości, co do swoich prorosyjskich decyzji, Jan Potocki zakończył życie samobójczym strzałem w głowę. Do wydarzenia doszło na terenie majątku hrabiego we wsi Uładówka. Pistolet samobójcy został nabity kulą odkręconą od pokrywki cukiernicy. „Srebrna kulka” przyłgnęła do ekscentrycznego wizerunku Potockiego. Do dziś mówi się o niej, że nie mieszcząc się zrazu w lufie pistoletu, była przez Jana Potockiego całymi tygodniami pedantycznie szlifowana. Ponadto w przeddzień samobójstwa hrabia miał ją oddać do poświęcenia. Nikt nie wie, jak było w rzeczywistości. Trzeba również

pamiętać, że na temat Jana Potockiego wiele plotkowano i kłamano. Podobno srebrna kula wcale nie była srebrną.

Niektórzy „byli-licealiści” być może przypominają sobie fragment powieści „Rękopis znaleziony w Saragossie”, który zamieszczony jest w podręcznikach do języka polskiego sprzed mniej więcej 10 lat. Oprócz fragmentu powieści były tam również informacje o autorze i o słynnej ekranizacji „Rękopisu...”, dokonanej w 1964 roku przez polskiego reżysera Wojciecha Hasa z muzyką Krzysztofa Pendereckiego. Wśród osób fascynujących się twórczością Jana Potockiego znajdziemy wiele znakomitości świata współczesnej kultury, jak również popkultury.

Cezary Marasiński

2. Filozofia dialogu z Innym z perspektywy podróży Jana Potockiego

Filozofia dialogu, zwana również **filozofią spotkania**, doszła do głosu jako odrębny kierunek filozoficzny w latach 20. XX wieku. Faktycznie jednak myśliciele, których można by uznać za filozofów dialogu występowali w każdej epoce.

Punktem wyjścia dla filozofii dialogu była krytyka najistotniejszego działu filozofii nowożytnej, tj. epistemologii, określanej również jako teoria poznania. Epistemologia nowożytna, którą będziemy nazywać postkartezjańską – od nazwiska Kartezjusza zwanego ojcem filozofii nowożytnej (Rene Descartes 1596–1650) – dotyczyła tego, co i jak może być poznawane przez ludzki umysł. Podstawowe pojęcia, jakimi operowała ta filozofia to podmiot (poznający umysł) i przedmiot (poznawana rzecz). Pominęto kwestię poznania człowieka przez człowieka.

Przedstawiciele filozofii dialogu twierdzili natomiast, że relacja podmiot-przedmiot/Ja–to nie wyczerpuje obszaru ludzkiego poznania. Myśliciele ci zwrócili uwagę, że człowiek poznaje też innych ludzi i jest to poznanie swoiste, różniące się od poznawania przedmiotów. Ponadto uważali, że poznające Ja nie istnieje samodzielnie, lecz jest efektem spotkania z Innym/z Ty.

Warto w tym miejscu przywołać fragmenty opracowania filozofii dialogu autorstwa współczesnego polskiego filozofa Tadeusza Gadacza (ur. 1955). W pierwszej kolejności nawiązuje on do myśli, żyjącego w czasach Jana Potockiego, Friedricha Heinricha Jacobi'ego (1743–1819):

Źródło wszelkiej pewności: Ty jesteś i Ja jestem.

Bez Ty Ja jest niemożliwe.²

Jak widać F. H. Jacobi zastąpił, czy może raczej uzupełnił, relację podmiot-przedmiot relacją Ja-Ty, wyrażając dialogiczną zasadę kształtowania się człowieka i jego

² T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku*, t. 2, Kraków 2009, s. 503.

zdolności poznawczych dzięki drugiemu człowiekowi. Sam termin „Inny” pojawił się nieco później. Użył go Dietrich Bonhoeffer (1906–1945), który twierdził, że:

Jednostka jest jednostką jedynie dzięki Innemu. [...] Aby móc być jednostką, musi istnieć Inny. Jeśli nazywam jednostkę konkretnym Ja, to Inny jest konkretnym Ty. ³

Najprościej mówiąc człowiek rozwija się w kontaktach z Innymi. Im jednostka jest bardziej otwarta na spotkanie Innego, tym jej kształtowanie się jest bardziej wielowymiarowe.

Dialogiczną relację Ja-Ty odnajdujemy m.in. w twórczości polskiego dziennikarza, korespondenta zagranicznego, mistrza nowoczesnego reportażu – Ryszarda Kapuścińskiego (1932–2007). On bowiem, będąc pod wpływem myśli wybitnego polskiego filozofa dialogu – Józefa Tischnera (1931–2000) dokonał zapożyczenia określenia Inny i zastosował je do swoich podróżniczych doświadczeń. Oto wypowiedź Kapuścińskiego pochodząca ze słynnych „Wykładów wiedeńskich”, które wygłosił w 2004:

Określenia: Inny, Inni można rozumieć na wiele sposobów i używać w różnych znaczeniach i kontekstach, na przykład dla rozróżnienia płci, pokoleń, narodowości, religii itd. W moim wypadku używam tego określenia, głównie aby odróżnić Europejczyków, ludzi Zachodu, białych, od tych, których nazywam Innymi – to znaczy nie-Europejczyków, niebiałych, świadom, że dla tych ostatnich ci pierwsi są również Innymi. ⁴

Jak widzimy, Inny jest określeniem względnym. Ktoś dla nas może być Innym, a dla kogoś innego takim Innym będziemy my sami. Tak czy inaczej, Innym jest zazwyczaj ten, kogo nie mogę w pełni zrozumieć. Ale jednocześnie mogę i powinienem z nim podjąć dialog. Zapewne czynili tak myśliciele-podróżnicy, którzy przemierzali kraje w poszukiwaniu mądrości. Abyśmy i my rozwijali się w mądrości, przenieśmy się do czasów Jana Potockiego.

³ Op. cit. s. 605.

⁴ R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2006, s. 9.

W tym celu przytoczę myśl Władysława Tatarkiewicza (1886–1980) – wybitnego polskiego historyka filozofii. Dotyczy ona filozofii Oświecenia, która spopularyzowała się w II poł. XVIII w. i na pocz. XIX w. Okres ten jest powszechnie znany jako „epoka rozumu i tolerancji”. Wtedy tworzone konstytucje, aby zapewnić ludziom równość, godne życie, wolność słowa i wyznania. W 1789 r. uchwalono pierwszą wersję „Deklaracji praw człowieka i obywatela”. Zatem – o ile tak można powiedzieć – Oświecenie samo siebie uważało za propagatora tolerancji i wolności. Tymczasem z perspektywy wieków, okres ten nie prezentuje się aż tak nieskazitelnie. Wiemy, że w tym czasie dochodziło do aktów terroru, akceptowano niewolnictwo, kolonialne podboje i wieloraki wyzysk. Władysław Tatarkiewicz, tworząc w czasie 20-lecia międzywojennego zaproponował wyjaśnienie tej na pozór podwójnej natury epoki. Napisał on, że ludzie Oświecenia:

[...] twierdzili dogmatycznie, że [rozum – dop. CM] jest jednakowy u wszystkich i we wszystkich czasach. Kultura stworzona przezeń – racjonalna wiedza, religia, moralność – jest niezależna od miejsca i czasu, powszechna i wieczna.⁵

Powyższa koncepcja człowieka i rozumu, zaważyła na stosunku Oświecenia do innych kultur i wyznaczyła granice otwartości na różnorodność światopoglądową. „Idealny człowiek Oświecenia” w pełni akceptował poglądy zgodne z rozumem, czyli racjonalnym światopoglądem naukowym. Świat tłumaczono mechanicznie, a realność przedmiotów złożonych z niepodzielnych atomów nie budziła wątpliwości. Dlatego gdybyśmy przenieśli się do XVIII wieku i próbowali opowiedzieć o eksplozji bomby atomowej, przypuszczalnie uznano by tę opowieść za niezgodną z rozumem, tj. nieprawdziwą. Oświecenie dopuszczało zarówno ateistyczne, jak i teistyczne interpretacje świata, ale wszystkie te światopoglądy musiały liczyć się z mechaniką Izaaka Newtona, która, jak wiercono, opisywała wszystkie możliwe na świecie zjawiska. Tymczasem fizyka jądrowa oczywiście wykracza poza Newtonowską mechanikę. Można powiedzieć, że rozum, który Oświecenie uważało za absolutny

⁵ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2, Warszawa 2001, s. 129.

i uniwersalny, był w istocie ukształtowany jedynie w oparciu o pewien, historycznie uwarunkowany, światopogląd. Rozum ten właśnie zależał od miejsca i czasu.

Wyobraźmy sobie, co mogło się wydarzyć, gdy taki oświecony człowiek Zachodu stawał oko w oko z Indianinem, który nie chciał przyjąć do wiadomości, że słońce jest mieszaniną gazów i nadal nazywał je Wielkim Ojcem, albo oko w oko z pogrążonym w medytacji Hindusem, który twierdził, że cała otaczająca nas rzeczywistość jest snem i ułudą, a pogrążenie się w medytacji otwiera człowieka na to, co istnieje naprawdę?

Przede wszystkim przedstawiciel Oświecenia zauważył, że treści te są niezgodne z jego rozumem. Ponieważ naiwnie uważał siebie za posiadacza autentycznego i uniwersalnego rozumu, uznał powyższe twierdzenia za zasadnicze błędy. Błędy zaś, jego zdaniem, należało naprawiać, i to dla powszechnego dobra! Dlatego wobec tych, którzy opierali się rozumowi nasz człowiek Oświecenia, mógł pozwolić sobie nawet na daleko posuniętą surowość. Z tego powodu radykalni przedstawiciele *epoki rozumu* zwracali się przeciwko wszystkiemu, co zrazu nie zgadzało się z ich przedmiotowo-materialnym tłumaczeniem świata. Wszelką tradycję, religię objawioną, a nawet życie uczuciowe człowieka traktowali jako zabobony i zwalczali je. W ten sposób Inny oznaczał kogoś prymitywnego, będącego na niższym etapie rozwoju.

Jan Potocki, chociaż urodził się i wychował właśnie tych czasach, nie uważał siebie za posiadacza jedyne, prawdziwego rozumu i zarazem za przedstawiciela jedynie słusznej kultury, która kieruje się rozumem. Nie wywyższał się. Chętnie dostrzegał odmienne kultury oparte na inaczej ukształtowanych „rozumach”. Niekiedy odnosił nawet wrażenie, że przewyższają one jego europejski sposób myślenia. W tym duchu pisał np. o kulturze Chin.

Zdecydowanie przeciwstawiał się też oświeceniowym mrzonkom o ujednoczonej ludzkości, która miała składać się z ludzi i narodów myślących i żyjących w ten sam sposób:

Natura wynalazła trzydzieści zewnętrznych form dla ras człowieka, całkowicie odmiennych, a my domagamy się, żeby miała tylko jedną wewnętrzną formę i żeby te same zasady rządzenia służyły wszystkim. ⁶

Zatem nikomu nie wolno domagać się jednej *formy wewnętrznej*, czyli jednego sposobu myślenia dla wszystkich ludzi żyjących na świecie. Podobnie, jak nikomu nie wolno żywić przekonania, że *te same zasady rządzenia*, czyli ustrój społeczno-polityczny, będzie obowiązywał na całym globie. Ta szczególna świadomość Jana Potockiego – filozofa i podróżnika – jest czymś niezwykle doniosłym. Żyjąc i tworząc w XVIII stuleciu dostrzegał, niemal to samo, co Władysław Tatarkiewicz, krytykujący Oświecenie z XX-wiecznej perspektywy. Dlatego o Janie Potockim możemy powiedzieć, że przerastał swoją epokę. Dzięki temu jego utwory mogą być wciąż odczytywane na nowo przez kolejne pokolenia.

Mówi się, że każda epoka ma swój horyzont – granicę widoczności i rozumienia. Pewne rzeczy są przed ludźmi danej epoki odsłonięte, a pewne zakryte – giną za horyzontem. Jan Potocki znał prawdę o człowieku, która jemu współczesnym umknęła, skryła się za zbyt wąskim horyzontem poznawczym. W jaki sposób Jan Potocki zyskał ów szerszy horyzont, nowe perspektywy niemożliwe dla jemu współczesnych? Najbardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza, że możliwości te zdobył przebywając *między Innymi*.

Tu chciałbym ponownie nawiązać do „Wykładów wiedeńskich” (2004) Ryszarda Kapuścińskiego. Wypowiedź dotyczy wielkiego podróżnika starożytności – Herodota (484–426 p.n.e.) i tłumaczy czytelnikowi, jakie dobro osiągnęli ci, którzy starają się jakąś część swojego życia spędzić pośród Innych, tak jak Jan Potocki:

Herodot zna sedentarną naturę człowieka i wie, że aby poznać Innych, trzeba wyruszyć w drogę, dotrzeć do nich, przejawiać chęć spotkania, dlatego też ciągle podróżuje, odwiedza Egipcjan i Scytów, Persów i Lidyjczyków, zapamiętuje wszystko, co od nich usłyszy, a także i to, co sam zobaczy. Słowem – chce poznać Innych, gdyż rozumie, że

⁶ J. Potocki, *Aforyzmy o wolności*, podają za: F. Rosset i D. Triaire, *Jan Potocki-biografia*, tłum. A. Wasilewska, Warszawa 2006, s. 169.

aby lepiej poznać siebie, trzeba poznać Innych, bo to właśnie Oni są tym zwierciadłem, w którym my się przeglądamy, wie, że aby zrozumieć lepiej samych siebie, trzeba lepiej zrozumieć Innych, móc się z nimi porównać, zmierzyć, skonfrontować. On, obywatel świata, jest przeciwny odgradzaniu się od Innych, zatrząskiwaniu przed nimi bram. Ksenofobia, zdaje się mówić Herodot, to choroba wystraszonych, cierpiących na kompleks niższości, przerażonych myślą, że przyjdzie im przeglądnąć się w zwierciadle kultury Innych.⁷

Doświadczając granic możliwości naszego rozumienia w konfrontacji z Innymi poznajemy i budujemy siebie. Herodot, Jan Potocki i Ryszard Kapuściński reprezentują tu typ filozofa, który nie tyle kocha mądrość, co przemierza wiele krajów w jej poszukiwaniu. Dodam, że Jan Potocki cenił Herodota równie wysoko, jak Ryszard Kapuściński.

Uważam, że dążenie Jana Potockiego do spotkania z Innym jest kluczem do zrozumienia jego działalności, która na pierwszy rzut oka zdaje się być zbiorem wątków oderwanych od siebie i niedokończonych. Dopiero odczytana poprzez doświadczanie Innego nabiera znamion klarownej całości.

Spotkanie z Innym jest wspólnym mianownikiem dla tak różnorodnych przygód polskiego hrabiego, jak:

- pobyt wśród piratów z tunezyjskiej wyspy Dżerby;
- spór z przedstawicielami sekty dżesawich z Afryki Północnej;
- wytrwała obecność w bombardowanym przez hiszpańską flotę marokańskim mieście;
- pobyt pośród przedstawicieli małej konserwatywnej wspólnoty protestanckiej w Dolnej Saksonii;

⁷ R. Kapuściński, op. cit, s. 14.

- bezpośredni kontakt z piratami grasującymi na rzece Wołdze;
- spotkanie zaskakująco ubranych mieszkańców azjatyckiego stepu;
- koczowanie z kałmucką hordą;
- gościna u szanujących każdą formę życia Hindusów z Astrachania;
- udział w obrzędach weselnych kundurskich Tatarów;
- noclegi na stacjach Poczty Tatarskiej na Przedkaukaziu;
- poznanie syberyjskiej mniejszości wyznającej archaiczną religię;
- kontakt z syberyjską społecznością ukrywającą się za maskami.

Uczestnicy konkursu powinni kierować się poniższymi wypowiedziami Jana Potockiego:

Czytelnikowi przyrzekam tylko jedno: na nic nie zamykać oczu. ⁸

Niestety! Podróżnicy oglądają świat zazwyczaj przez okulary przywiezione z ojczyzny i przybywszy do obcego kraju nie zadają sobie trudu, by przeszlifować swe szkła w inny sposób. Stąd tyle nietrafnych spostrzeżeń. ⁹

[...] narody są zbiorowiskiem ludzi, ci zaś mieszaniną przeciwieństw, i jeśli nie uwidacznia się to w opisie podróżnika, to jego spostrzeżenia nie są trafne. ¹⁰

Cezary Marasiński

⁸ J. Potocki, *Podróże*, zebrał i opracował L. Kukulski, Warszawa 1959, s. 273.

⁹ Op. cit., s. 120.

¹⁰ Dz. cyt., s. 141.

BIBLIOGRAFIA

Gadacz T., *Historia filozofii XX wieku*, t. 2, Kraków 2009.

Kapuściński R., *Ten Inny*, Kraków 2006, s. 9.

Potocki J., *Podróże*, zebrał i opracował Leszek Kukulski, Warszawa 1959

Rosset F. i Triaire D., *Jan Potocki-biografia*, tłum. A. Wasilewska, Warszawa 2006.

Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 2, Warszawa 2001. s